

Z OSTATNIEJ chwili:
Szachiści polscy przegrywają z ZSRR w Helsinkach

W III rundzie półfinałowych rozgrywek olimpiady szachowej w Helsinkach Polska grała z ZSRR.

Zwyciężył zdecydowanie Związek Radziecki 4:0, zdobywając punkty dzięki zwycięstwom Keresy nad Tarnowskim, Smysłowa nad Pytlakowskim, Bronzeżelna nad Platerem i Hellera nad Litmanowiczem.

W pozostałych spotkaniach III rundy uzyskano następujące wyniki: Finlandia—USA 2,5:1,5, Holandia—Grecja 3,5:0,5, Izrael—Szwajcaria 2:0 (dwie partie odłożone), CSR—Argentyna 2:2, Dania—Szwajcaria 1:2 (jedna partia odłożona), Niemcy zach.—Anglia 2,5:0,5, (jedna partia odłożona), Kuba—Luksemburg 3,5:0,5.

Wyd. A

Cena 15 groszy

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Kraków, czwartek 14 sierpnia 1952 r. Nr 194 (1202)

Dziesiątki gmin i gromad

w całym kraju meldują o wykonaniu rocznych planów skupu zboża



Sztandary przechodnie CRZZ i wysokie nagrody dla przodujących załóg przemysłu węglowego, chemicznego i hutniczego

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych powziął uchwałę o przyznaniu sztandarów przechodnich CRZZ i wysokich nagród pieniężnych przodującym w II kwartale br. zakładom pracy w przemyśle węglowym, chemicznym i hutniczym.

Tytuł przodującego zakładu w przemyśle węglowym, sztandar przechodni CRZZ i nagrodę w wysokości 50 tys. zł za wysokie osiągnięcia produkcyjne przyznał Komitet Węgla „Boże Dary” ze Zjednoczenia Jaworznicko-Mikołowskiego. Wśród 10 przodujących kopalń kopalnia „Boże Dary” wysunęła się w II kwartale br. na czoło pod względem wykonywania planów wydobywania i wydajności.

Od początku br. załoga tej kopalni systematycznie przekraczała wysoko miesięczne plany produkcyjne. Plan wydobywania II kwartału załoga wykonała w 109,7 proc., uzyskując średnią wydajność 110,7 proc., przy jednocześnie wysokim obniżeniu kosztów własnych produkcji. Systematycznie przekraczanie planów produkcyjnych załoga zawdzięcza przede wszystkim szerokiej rozbudowie współzawodnictwa pracy, wykonywaniu i przekraczaniu podjętych zobowiązań oraz kolektywnej i harmonijnej współpracy organizacyjnej i partyjnej i związkowej z kierownictwem administracyjno-technicznym.

W przemyśle chemicznym tytuł przodującego zakładu, sztandar przechodni CRZZ i

Manifestacja pokojowa w Berlinie

BERLIN

Tysiące mieszkańców francuskiego sektora Berlina odwiedziły w niedzielę teren budowy w alei Stalina, w demokratycznej części miasta, wzniesionych w myśl narodowego planu odbudowy. Ogromny rozmiar tych prac wywarł na mieszkańców zachodniego Berlina głębokie wrażenie.

Następnie w Hali Sportowej przy alei Stalina odbył się wielotysięczny wiec. Zebranych powitał serdecznie nadburmistrz Ebert. Napomknął on w swym przemówieniu o wieloletniej współpracy i przyjaźni między ludźmi obu obozów, o ich wspólnej walce o wolność i demokrację.

Wielotysięczny wiec uchwalił rezolucję, w której żądają zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i występują przeciwko bonniskiemu „układowi ogólnemu”. Po wiecu odbył się masowy pochód. W pochodzie niesiono transparenty, na których widniały hasła, domagające się pokojowego budownictwa w całym Berlinie i protestujące przeciwko układowi bonniskiemu.

Powstający w swinejocie w woj. śląskim kombinat rybny, to największa w Europie haza rybna, w skład której wchodzi m. in. fabryki: konserw, puszek do konserw, lodu i mączki rybnej. Na zdjęciu: Edward Szmajdański wyławia jeńców z statku „Wielki Wąż”.

Włókniarze ZPW im. W. Reymonta w Łodzi zdobywają pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym

Komisja współzawodnictwa pracy przy Zarządzie Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego dokonała ostatnio oceny międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w II kwartale br. w przemyśle włókienniczym, jedwabniczym i rosnącym.

Najlepsze wyniki wśród zakładów włókienniczych uzyskał włókienniczy ZPW im. W. Reymonta w Łodzi, zdobywając sztandar współzawodnictwa pracy, tytuł przodującego zakładu przemysłu włókienniczego oraz premie pieniężną w wysokości 15 tysięcy złotych. Załoga ZPW im. Reymonta w Łodzi wykonała zadania II kwartału br. w 136,1 proc. przy pełnym wykonaniu planu pod względem asortymentowym, przekraczając planowaną jakość produkcji o 4,5 proc. i osiągając niższe od planowanych koszty własne. Dzięki stosowaniu nowych metod pracy zespołowej i wielozadaniowości, zainicjowanej przez młodzieżową przodownicę Helenę Cwyl, a przede wszystkim dzięki uczestnictwu 90,6 proc. ogółu zatrudnionych we współzawodnictwie zobowiązaniom, robotnicy ZPW im. Reymonta przekroczyli o 36,7 proc. planowaną wydajność pracy.

Na drugim miejscu wśród współzawodniczących załóg znalazła się w II kwartale br. załoga ZPW im. A. Struga w Łodzi. Wykonała ona plan kwartału w 104,1 proc., przekroczyła o 2,6 proc. planowaną jakość produkcji oraz o 2,8 proc. planowaną wydajność pracy i obniżyła koszty własne o 4,79 proc. w porównaniu z planem. Za swe osiągnięcia załoga otrzymała dyplom uznania i premie pieniężną w wysokości 7.500 zł. Trzecie miejsce we współzawodnictwie i dyplom uznania zdobyła załoga ZPW im. Kłuski w Bielsku. Załoga tych zakładów ma największe osiągnięcia na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych, gdyż obniżyła je w porównaniu z planowanymi o 9,1 proc.

W przemyśle jedwabniczym najlepszym tytuł przodującego zakładu, sztandar przechodni Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. i premie pieniężną w wysokości 12 tys. zł. zdobyli włóknarze dołnośląscy ze Śląskich Zakładów Pluszu i Dywanów w Kietrzy. Pierwsze miejsce w przemyśle rosnącym, tytuł przodujących zakładów, sztandar przechodni współzawodnictwa oraz premie pieniężną w wysokości 10 tys. zł. zdobyła załoga

WARSZAWA

W miarę jak w poszczególnych gospodarstwach kończy się sprzęt zboża i przeprowadza omloty, zwiększają się dostawy ziarna do punktów skupu. Przetwarzają spółdzielnie produkcyjne i małe rolniki, którzy swym przykładem podążają za przodującymi mieszkańcami gromad. Aktywnie gromadzą organizują liczne dostawy zbiorowe, które przyspieszają wykonanie planów. Tysiące gromad współzawodniczą o pierwszeństwo w wypełnianiu nie tylko obowiązku dostaw zboża, ale jednocześnie we wzorowym wypełnianiu planu dostaw żywności i mleka oraz w spłacie podatku gruntowego.

PRZODUJĄ GROMADY W POW. ZAWIERCIE

Już nie tylko pojedyncze chłopi, ale całe gromady meldują o wykonaniu rocznych planów dostaw ziarna.

Przetwarzają jak w roku poprzednim chłopi powiatu zawierciańskiego, gdzie do 9 bm. sierpnia plan sprzedaży zboża zrealizowany został w 111,3 proc., a roczny plan w 41,3 proc.

Wiele gromad a nawet całych gmin w tym powiecie udało już wykonać w pełni plany roczne. Są to gminy: Kroczyce, Włodowice i Rudnik.

Poza tym 19 gromad w innych gminach również wykonało plany roczne.

Wśród tych przodujących czołowe miejsce zajmują chłopi gminy Kroczyce, którzy pierwszy w województwie katowickim donieśli o zwycięskim zrealizowaniu swego planu rocznego w 103 proc.

Gmina Kroczyce przetwarza również w wypełnianiu innych obowiązków.

Chłopi tamtejsi planowo dostarczają żywność i spłacają podatek gruntowy.

MELDUNKI O WYKONANIU ROCZNYCH PLANÓW NADCHODZĄ Z RÓŻNYCH WOJEWÓDZTW

O wykonaniu rocznych planów skupu zboża, przez całe gromady donoszą również z województw: krakowskiego, kieleckiego, zielonogórskiego i warszawskiego.

W woj. krakowskim na szczególne wyróżnienie zasługują chłopi w gminie Wodzie, którzy w czasie zbiorowej dostawy przynieśli od razu dwa razy więcej zboża niż przewidywały ich zobowiązania roczne. Przykład wzorowego wypełniania się z obowiązków wobec ludowego państwa dali tu małoludzi Aniela Jeleńska i Władysław Cebula. Jeleńska nie tylko dostarczyła zboże z poważną nadwyżką, ale systematycznie dostarcza do zlewni mleko i sprzedaje już Gminnej Spółdzielni 2 tuczniki, wykonując obowiązek dostawy żywności w 600 proc.

Wśród zabaw, wycieczek i pogadek spędzają czas pionierzy na międzynarodowym obozie w Cieplicach Zdroju

Piękny, stylowy pałac położony w malowniczej dolinie u stóp Sudetów w Cieplicach-Zdroju, już od 10 dni gości 180-osobową międzynarodową drużynę pionierów im. Józefa Stalina.

Młodzi Korespondenci, Niemcy, Czechy, Węgry, Bułgaria i Polacy radośnie spędzają tu czas. Pod troskliwą opieką wychowawców dni upływają im wśród zabaw, wycieczek i pożytecznych zajęć.

Pionierzy każdej narodowości utworzyli zastępy, którym nadali imiona przodków klasy robotniczej. Młodzi Niemcy zorganizowali zastęp im. W. Piecka, Bułgaria — im. W. Czerwenkowa, Korespondenci — im. Kim Ir-sena, Węgry — im. M. Rakosiego, Czechy — im. R. Gottwalda, a Polacy — im. B. Bierut. Wszystkie zastępy tworzą jeden zastęp, żyjący w serdecznej przyjaźni kolektywnej — międzynarodowej drużynie, której pionierzy nadali imię wielkiego Stalina. Zajęcia obozowe są prowadzone w oparciu o tematy polityczne. Dużo uwagi wychowawcy poświęcają wyrobieniu w dzieciach ducha międzynarodowej solidarności i umiłowienia pokoju. Jako wzór do naśladowania, dzieci przebijające na międzynarodowym obozie w Cieplicach-Zdroju wybrały sobie postać pioniera radzieckiego — który tak się uczy, aby w przyszłości móc zastąpić przy wstąpieniu do pracy swoich rodziców i dalej kontynuować ich dzieło. Przed capstrzykiem odbywa się w poszczególnych zastępach



W pięknym nowoczesnym sanatorium im. dr. Tytusa Chalubińskiego w Zakopanem przebywają na kuracji dziesiątki górników i ich rodzin, którzy tu wśród czystego, górskiego powietrza, spokoju i nitych rozrywek wznowili zdobywanie siły do dalszej pracy. Na zdjęciu: budynek sanatorium Związku Zawodowego Górników w Zakopanem.

Z frontu walki o chleb

Przestrzegać terminowego wywiązywania się z planów skupu zboża

Konsekwentnie usuwać braki hamujące przebieg akcji

Równoległe z odbywającymi się w całym województwie omlotami z każdym dniem wzrasta ilość odstawianego przez chłopów do punktów skupu zboża. Coraz więcej gromad donosi o przeprowadzaniu manifestacyjnych i uroczystych zbiorowych odstaw.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy meldunki z przebiegu skupu zboża z terenu powiatów: chrzanowskiego, oświęcimskiego i miechowskiego, nadesłane nam przez korespondentów F. Liszkę, J. Janeczka, I. Bombacza, J. Pietrykę i M. Krzysztofczyka.

W powiecie chrzanowskim — jak podawaliśmy wczoraj — na czoło w odstawie zboża wysunęła się gromada Górka wykonując swój roczny plan przed terminem, w 145 proc. Po dążyła z nią gromada Zales, gmina Tenczynek, która w pierwszej zbiorowej odstawie dostarczyła do punktu skupu 3.000 kg. Do zbiorowej odstawy dołączyli się nawet i ci, którzy nie byli objęci planowym skupem zboża, np. P. Knapik, który dostarczył 81 kg. W gminie Babice za przykładem spółdzielni produkcyjnej, która w dniu 7 bm. sprzedała państwu 3.100 kg zboża poszli już pierwsi chłopi indywidualni tacy, jak J. Kosowski, F. Hania, F. Wątroba, którzy wykonali swój roczny plan niemal w całość. Przetwarzając w odstawie zboża gminy powiatu rezultaty te osiągały w dużym stopniu dzięki dobrej pracy GOM, które jak np. w Tenczyńku — nie tylko młóca, lecz i dopomagają chłopom w odwozie zboża do GS.

W ubiegłym tygodniu w powiecie oświęcimskim odbyło się już pięć zbiorowych odstaw zboża. Przetwarzają w odstawach gmina Osiek z wyróżniającą się szczególnie gromadą Łazy, która dostarczyła w zbiorowej odstawie przeszło 80 proc. zboża przypadającego na nią z rocznego planu skupu. Wiele małych i średnich rolników z terenu powiatu oświęcimskiego wykonało już swój plan z nadwyżką. Tak np. J. Koszał z gromady Pławy w miejsce przypadających na niego 126 kg — sprzedał 185, a W. Homendera zamiast 42 kg — 76 kg. Średni rolnik chłop Walicki z gromady Harmęże odstawił zamiast 406 — 450 kg.

W powiecie miechowskim od początku przetwarzają w odstawach dla państwa spółdzielnie produkcyjne. Dostarczyły one jeszcze w ubiegłym miesiącu 24 proc. ogólnej ilości dostawionego zboża. W ślad za spółdzielniami produkcyjnymi rozpoczęli odstawy zboża indywidualni chłopi przekraczając w wielu wypadkach obowiązujące ich plany. Tak np. małoludni chłopi z gromady Wronin wykonali przypadający na niego plan w 173 proc. B. Bożek ze Strzyżowa II — w 116 proc. itd. Widzimy jednak w powiecie miechowskim szereg braków, hamujących prawidłowy przebieg skupu zboża. W gminie Szreniawa Prezydium GRN, jak i GS nie udzielają pomocy delegatom CUSiK-u. Nie zdołano tam zapobiec pomyłkom i opóźnieniom w ustalaniu wymiaru jak i przy doręczeniu zawiadomień o planowym skupie zboża. W gromadach Wierchowisko i Mostek opuszczono kilku chłopów przy ustalaniu planu skupu a w gromadzie Brzozówka nałożono wszystkim chłopom obowiązek dostawy pszenicy, chociaż za ledwie część z nich uprawia pszenicę. Braki w przygotowaniu się do przyjmowania zboża wykazuje także aparat skupu. W magazynach PZZ w Proszowicach i w Miechowie nie ma np. niezbędnych odważników. W samym Miechowie nie wydezyfikowano dwóch dużych pomieszczeń na zboże. W Ślesiu Wielkim w gminie Miełocice dotychczas nie przystąpiono do remontu magazynu.

Województwo nasze dopiero wkracza w okres intensywnych walki wokół realizacji planowego skupu zboża. Wymaga to od aktywności instytucji gospodarczych oraz organizacji partyjnych i społecznych, poważnej pracy organizacyjnej jak i politycznej; wymaga to poważnej mobilizacji zwłaszcza na odcinku sprawnego i szybkiego likwidowania wszelkich trudności mogących wpłynąć na hamowanie terminowego wywiązywania się wsi krakowskiej z obowiązków wobec państwa.

Na 4 miesiące i 20 dni przed terminem

Ponad 23 tysiące dzieci z woj. krakowskiego przebywa na II turnusie kolonijnym

W woj. krakowskim przebywa na koloniach w II turnusie ponad 23 tys. dzieci robotników i pracowników umysłowych.

W 300 punktach kolonijnych rozmieszczonych w najpiękniejszych miejscowościach mają one zapewnione jak najlepsze warunki odpoczynku i zabawy.

Działka poświęca chwile wolne od zabawy, wycieczek turystycznych i odpoczynku — na pomoc przy żniwach w miejscowych spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i w gospodarstwach małoludnych chłopów.

Ponadto organizowane są na koloniatkach pogadanki o Złocie Młodych Przodowników oraz spotkania z uczestnikami Złotu, połączone z ogniskami i występami artystycznymi.

Młodzież przygotowuje ekspozycje na wystawę, która będzie zorganizowana w Krakowie na zakończenie kolonii letnich.

Elektrownia Łódzka wykonała zadania pierwszych trzech lat Planu 6-letniego

ŁÓDŹ

Potężny ryk syreny oznajmił w dniu 11 bm. mieszkańcom Łodzi, iż Elektrownia Łódzka, jako druga w Polsce wykonała swe zadania produkcyjne na pierwszych trzech latach Planu 6-letniego, skracając termin o 4 miesiące i 20 dni.

Przedterminowe wykonanie zadań jest sukcesem, na który złożył się szereg powodów. Czołową rolę odegrała cała bez wyjątku załoga Elektrowni Łódzkiej, zarówno palaczy kotłowych, jak i brygad remontowych, kierownictwa technicznego i politycznego. Podwalnią wielkiego sukcesu jest rozwijająca się wspaniale ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy, który objął swym zasięgiem wszystkich bez wyjątku pracowników. Ruch współzawodnictwa indywidualnego, zespołowego wewnątrz zakładów oraz walka o pierwszeństwo, prowadzona z bojową załogą elektrowni warszawskiej, przyniosła o efekcie wspaniałe podniesienie wydajności pracy. Przeciwnym wskaźnik wykonania norm produkcyjnych osiągnięty w lipcu 194 proc. w stosunku do planu. W ramach współzawodnictwa, w czynach produkcyjnych na cześć rocznego państwowego i światła narodowego, załoga potrafiła w pierwszym

połroczu br. dać gospodarce narodowej ponedplanową produkcję wartości ponad 800 tys. zł. Podobne osiągnięcia przyniosła również realizacja zobowiązań podejmowanych w latach ubiegłych. Godny podkreślenia jest fakt, iż po doradczym podniesieniu organizacji i wydajności swej pracy załoga utrzymywała szczytowe wyniki. Wielki udział w zwycięstwie mają również ekipy remontowe, które skróciły czas kapitalnych i bieżących remontów kotłów i turbin oraz innych urządzeń aż o 22 proc. w porównaniu z r. ub. W walce o te wyniki, o bezawaryjność, o podniesienie wydajności urządzeń, o przejścia szczytów jednostkowo-wymiarowych wyrosły w Elektrowni Łódzkiej czarne i białe kadry fachowców. Na czele ich kroczy doskonała brygada remontów rusztów, pracująca pod kierownictwem Bolesława Kacperka.

Czytając Ordynację Wyborczą

Walentyna Barczyk

nauczycielka Liceum dla Wychowawczyń Przedszkół

Dla wszystkich obywateli naszego ludowego państwa zbliża się niezwykle doniosła, niezapomniana chwila. Wielu z nas, młodych, po raz pierwszy weźmie udział w wyborach do Sejmu. Udział ten zapewnia nam ordynacja wyborczą. Czytaliśmy ją z prawdziwą radością, z prawdziwym wzruszeniem — jest bowiem jeszcze jednym przejawem tego wielkiego zaufania, jakie ma do nas młodych nasz naród. W okresie poprzedzającym wybory musimy starannie się na każdym stanowisku, na każdej placówce, zasłużyć rzetelną pracą, sumienną nauką, dokładnym wypełnianiem obowiązków, podnoszeniem swego poziomu ideologicznego, na te wszystkie zaszczytne prawa, które nam zostały przyznane.

Jestem nauczycielką. Zdobyłam tego pięknego zawodu zawdzięczając Polsce Ludowej. W czasach przedwójkowych nie miałabym możliwości uczenia się zgodnie ze swoimi zamiłowaniami. Ojciec mój bowiem jest robotnikiem, matką — robotnicą. W Polsce Ludowej otrzymałam styndium i bezpłatne mieszkanie w internacie.

Jakże ciesze się, że wspólnie ze swoimi rodzicami mogę dziś czytać ordynację wyborczą, która wypływa z istoty naszej ludowej Konstytucji.

Alfred Kochan

technik w Zakładach Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych

Dzisiaj rzeczywistość dała mi możliwość zdobycia średniego wykształcenia technicznego, lecz nie poprzestaję na tym. Jednocześnie pracuję, uczę się wieczorami w szkole NOT i uzupełniam swe wiadomości zawodowe — tą drogą uzyskałam tytuł inżyniera. Jestem bezpartyjną. Jestem jednym z milionów Polaków, którzy z odaniem i wdziękami realizują poręczające zadania, postawione przez partię i rząd ludowy.

Dlatego właśnie ordynacja wyborcza państwa ludowego, jest mi bardzo bliska. Otwiera ona dalsze możliwości dla takich jak ja, młodych ludzi, zapewnia nam możliwość wyboru najlepszych przedstawicieli narodu do Sejmu Ustawodawczego, a tym samym, wpływania na kształtowanie się naszej własnej przyszłości.

FAKTY I WNIOSKI

Równość a „równość”

U nas:

Artykuł 4 naszej ordynacji wyborczej zapewnia wszystkim obywatelom równość głosu.

Oznacza to:

Że każdemu wyborcy niezależnie od poci, wyznania, narodowości, zawodu, pochodzenia społecznego, stanu majątkowego, — przysługuje jeden głos.

Oznacza to, że każdy głos ma jednakową wartość, że tyle samo głosów potrzeba w każdym okręgu, aby wybrać jednego posła. Innymi słowy, każdy poseł reprezentuje jednakową liczbę obywateli, mianowicie 60.000.

W ten sposób władza ludowa konsekwentnie realizuje jedno z podstawowych praw obywatela — równość głosu.

Za sanacji:

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 20 lipca 1935 r., zawierający oficjalny tekst ustawy wyborczej do Sejmu, mówi — o dźwię — o „równości głosów”.

Do ordynacji załączony jest jednocześnie wykaz 104 okręgów wyborczych, z których każdy ma wybrać dwóch posłów.

A teraz weźmy trzy z wymienionych w wykazie okręgów — Kołomyje, Sosnowiec i Płock i poszukajmy w Małym Roczniku Statystycznym z r. 1939 ile to ludności liczył każdy z tych okręgów.

Dowiedzujemy się, że:

okręg kołomyjski — 440.800 mieszkańców
okręg sosnowiecki — 340.400 mieszkańców
okręg płocki — 191.100 mieszkańców.

Zwykłe arytmetyczne dzielenie wykazuje, że:

w okręgu:
kołomyjskim — 1 poseł przypadał na 220.400 mieszk.
sosnowieckim — 1 poseł przypadał na 170.200 mieszk.
płockim — 1 poseł przypadał na 95.550 mieszk.

Oznacza to:

Że w okręgu kołomyjskim, głos obywatela był przeszło dwa razy mniej wart, a w okręgu sosnowieckim prawie o dwa razy mniej wart — od głosu mieszkańca okręgu płockiego.

Dlaczego?

Dlatego, że w okręgu kołomyjskim mieszkała ludność ukraińska, a w okręgu sosnowieckim robotnicza. A jak wiadomo, ani jedna, ani druga nie cieszyła się zbyt dużym zaufaniem u sanacyjnych kombinatorów wyborczych.

Wniosek:

Pomijając „cud nad urną” i inne szalbierstwa sanacyjnych wodzów, ta prosta „geografia wyborcza” wykazuje nam, czym jest burżuazyjny frazes o „równości”.

Frazesy te, służą jedynie i wyłącznie do przesłaniania odrzucającego oszustwa popełnianego przez wyzyskiwaczy, dla umocnienia swego „prawa” do zwycięstwa.

Prawo równości głosów może być realizowane tam jedynie, gdzie władzę sprawuje lud pracujący, gdzie — jak w Polsce Ludowej — wszelkie ustawy a między innymi i ordynacja wyborcza są wyrazem interesów ludu.

Uchwała Sekretariatu KC wskazuje kierunek walki o wyższy poziom szkolenia partyjnego

Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafił tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów-leninowców, umiających rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy dotyczące kierownictwa krajem — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dzieł wieloletniej działalności naszych zagadnień zostało rozwiązanych.

W tych słowach zawarł towarzysze Stalin istotny sens szkolenia partyjnego, podkreślił wagę i znaczenie stosowania wiedzy w codziennej działalności partii, jako niezbędnego warunku łączenia teorii z praktyką, systematycznego wzmocnienia politycznego kierownictwa budownictwa socjalistycznym. Te wskazania towarzysza Stalina powinny być kamieniem węgielnym w zrozumieniu przez nasze instancje i organizacje partyjne roli szkolenia partyjnego w życiu partii, szczególnie dziś w obliczu wielkich zadań jakie przed nami postawił VII Plenum oraz w obliczu wielkiej akcji wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„...zadaniem kierownictwa partyjnego — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum — jest nie komenderowanie i nie administrowanie, a wychowywanie polityczne, dobór ludzi, pomaganie im w pracy przez troskę o ich wzrost, o ich szkolenie, o stopniowe podnoszenie ich zadań, ich kwalifikacji i ich odpowiedzialności”.

Czyż trzeba dowodzić jak wielką rolę odgrywa szkolenie partyjne w spełnieniu zadań

postawionych przez przewodniczącego naszej partii. Dowodem tego doświadczenia ubiegłych lat, a przede wszystkim wyniki jakie osiągnęły nasze organizacje partyjne na polu szkolenia ideologicznego w roku ubiegłym.

Można śmiało powiedzieć, że nie ma dziś organizacji partyjnej, nie ma towarzysza, który by nie rozumiał i głęboko nie odczuwał, że bez wiedzy nie można kierować politycznie, nie można być propagandzistą, agitatorem, organizatorem mas.

Uchwała sekretariatu KC PZPR w sprawie szkolenia partyjnego (z sierpnia 1952 r.), oceniając dotychczasowe wyniki szkolenia, jego osiągnięcia i braki, wskazuje na główny kierunek walki naszych instancji i organizacji partyjnych o taki poziom szkolenia, który by w pełni odpowiadał nowym odpowiedzialnym zadaniom, jakie partia nasza ma do spełnienia w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego. Uchwała stwierdza, że szkolenie partyjne, które przebiegało dużo regularnie i cieszyło się znacznym większym zainteresowaniem niż w latach poprzednich, okazało wielką pomoc wielu organizacjom partyjnym w przyswajaniu historycznych doświadczeń WKP(b), w głębszym zrozumieniu polityki naszej partii, w poszerzeniu podstaw i rewolucyjnych tradycji naszego narodu. Przyczyniło się ono do podniesienia dojrzałości politycznej i aktywności słuchaczy.

Wiele jednak komitetów partyjnych nie doświadczyło marksistowsko-leninowskiego wychowania członków partii, nie widzi, że często przyczyną złej pracy organizacji partyjnej, małej aktywności, słabego życia wewnątrz-partyjnego jest przede wszystkim niedostateczne nawiązanie doświadczeń partii, będące wynikiem in. złego stanu szkolenia.

Wysoka, marksistowsko-leninowska świadomość członka partii, świadomość celów i dróg jest podstawową siłą motoryczną naszego ludowego państwa i naszego budownictwa. Świadomość nigdy jednak nie przychodzi sama. Świadomość przychodzi poprzez uporczywe zdobywanie wiedzy, konfrontowanie teorii z praktyką, przez stosowanie zdobytej wiedzy w codziennym działaniu.

Niejednemu komitet, gdy go zapytamy jak kierował szkoleniem, będzie musiał przyznać, że egzekutywa nie interesowała się tak jak powinna tą ważną dziedziną wychowania partyjnego, że kontrola kursów była powierzchowna, że stalem do zauważonych błędów, braków, często bardzo

rażących, był liberalny, oportunistyczny.

Niejednemu z członków egzekutywy komitetu powiatowego, miejskiego czy gminnego samokrytycznie stwierdzi, że bardzo rzadko albo wcale nie był na kursach, nie znał wykładów, nie zaznajamiał ich z głównymi zagadnieniami, jakie stały przed organizacjami partyjnymi. W wielu instancjach sprawę szkolenia pozostawiano wyłącznie działowi szkoleniowemu, nie kierując i nie kontrolując przebiegu szkolenia w terenie.

Było dotychczas zjawiskiem niemal powszechnym, że wizytacje kursów przeprowadzali wyłącznie instruktorzy działu szkoleniowego, natomiast instruktorzy innych działów w ogóle pracę kursów nie interesowali się. Nie też dziwnego, że w wielu wypadkach szkolenie odbywało się w oderwaniu od bieżących zagadnień partii, od codziennej walki, że nie wiążono teorii z praktyką. A przecież tylko wtedy kiedy szkolenie jest sprawą całej partii, może ono być poważnym orężem rozwoju członków partii, tylko wtedy może wpłynąć na podniesienie całej pracy partyjnej do poziomu zadań jakie stoją przed nami na obecnym etapie budownictwa.

Dlatego właśnie uchwała KC w sprawie szkolenia partyjnego z tak wielkim naciskiem podkreśla konieczność „zdecydowanego zwrotu w kierunku szkolenia partyjnego, aby stało się ono sprawą całej partii, a w pierwszym rzędzie instancji partyjnych”.

Dlatego też stwierdza, że szkolenie partyjne może „wypełnić swe polityczne zadanie tylko wówczas, jeśli wzrost wiedzy marksistowsko-leninowskiej aktywności i członków partii będzie nieodzownie związany z życiem wewnątrz organizacji partyjnych i okaże pomoc w ich praktycznej działalności”.

Dlatego uchwała czyni odpowiedzialnymi za przebieg szkolenia partyjnego egzekutywy komitetów partyjnych, zwłaszcza zaś pierwszych sekretarzy. Zaleca ona włączyć sprawę szkolenia do planu pracy partyjnej jako nieodłączną część ogólnej działalności organizacji partyjnej. Uchwała wskazuje konieczność analizowania na zebraniach egzekutywy przebiegu szkolenia oraz systematycznego przeprowadzania wizytacji kursów, zarówno przez członków komitetu jak i przez instruktorów różnych wydziałów.

Uchwała wskazuje wreszcie formy pomocy jakiej winny udzielać komitety partyjne, aby zapewnić prawidłową organizację i odpowiednią treść szkolenia.

Wyjaśnijmy to na przykładzie podstawowej organizacji partyjnej, w której ma się odbyć szkolenie. Sekretarz organizacji partyjnej, który powinien, poprzednio zapoznać się z tematem wykładu, wskazuje prelegentowi na jakie momenty z życia danej organizacji, zwrócić wnikliwą uwagę. „Po co, przecież prelegent wie co o mawiać? — mógłby ktoś zapytać. Otóż zważmy. Nie ma takiego tematu politycznego, który by w jakiejś mierze nie wiązał się z życiem partii, produkcją, budownictwem itd., a więc ze sprawami żywo obchodzącymi zarówno członków partii jak i całego, której są oni politycznymi kierownikami. A kto lepiej może pomóc wykładowcy w łączeniu zagadnień teoretycznych z praktyką terenu z jego sprawami i potrzebami jeśli nie sekretarz partii.

Od aktywnej pomocy komitetów partyjnych zależy, aby w prowadzonych obecnie przygotowaniach do nowego roku szkoleniowego, który zaczyna się 5 września w mieście i 15 września na wsi, ominąć błędy popełniane w roku ubiegłym. Obecnie, kiedy dobieramy słuchaczy na kursy, troszczyć się będziemy o to, aby znaleźli się na nich przede wszystkim aktywni towarzysze z kluczowych gałęzi produkcji, przodujący chłopcy, aktywiści ZMP, rad narodowych, organizacji masowych, i co jest bardzo ważne, najlepsi aktywi bezpartyjni. Pamiętajmy też, że trzeba z każdym, któremu zamierzamy zaproponować naukę, porozmawiać. Dzięki temu poznamy dobrze jego przygotowanie, zainteresowanie, możliwości. W ten sposób unikniemy żywiołowości i biurokracji w doborze słuchaczy na kurs.

Realizując wytyczne KC, organizacje partyjne podniosą rolę szkolenia partyjnego w życiu partii, pomogą w zrozumieniu faktu, że dla realizacji wytycznych VII Plenum konieczna jest — jak głosi uchwała — „uporczywa praca nad podniesieniem ideologicznego i politycznego poziomu organizacji partyjnych, jako decydującego czynnika umocnienia kierowniczego roli partii w walce o szybkie tempo socjalistycznego przemysłowego kraju, o wszechstronne umocnienie spójni miasta ze wsią, o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej”.

Tegoroczne szkolenie pomoże tym tysiącom agitatorów pokazać lepiej i głębiej dorobek i cel naszego budownictwa, poprowadzić miliony Polaków skupionych we Frontie Narodowym do urn wyborczych, by świadomie wyrazili nieugiętą wolę kroczenia naprzód do socjalizmu.



Chłopi gromad Świdry Stare i Dąbrówka Szlachecka w powiecie warszawskim zbiorowo i manifestacyjnie odstawił w dniu 9 sierpnia całosc zboża, które mieli sprzedać państwu w ramach dostaw. Wypełniając swój obywatelski obowiązek, wezwali oni chłopów z pozostałych gromad powiatu do terminowej i w 100 proc. odstawy zboża. Na zdjęciu: soltys gromady Świdry Stare, Stefan Kubiak, jego ojciec i żona przygotowują zboże do odstawy. Kubiak dostarczył na punkt skupu 300 kg zboża, mimo że był obowiązany odstawić tylko 180 kg.

CAF — fot. St. Wdowiński



Mieszkańcy naszego województwa dawno już otrzymali, wraz ze zwrotem kart meldunkowych, pokwitowania o złożeniu dokumentów do dowodów osobistych. Gromada CZARNOHOWICE, pow. Kraków, została w tym wypadku „wyróżniona”. Mieszkańcy jej otrzymali bowiem pokwitowania widocznie innego gatunku, skoro przy odbiorze każdy z nich zmuszony był zapłacić dodatkowo po złocie.

Ponieważ nikt z mieszkańców Czarnohowic nie wie, na czym polega odmiennosc droższych pokwitowań, prosimy soltysa tej gromady ob. Jurasa o poinformowanie o tym zarówno mieszkańców jak i naszą redakcję.

Na pewno czytelnicy wielce się zdziwią, gdy przeczytają wiadomość, że od ukazania się ostatniej notki na temat zaśmiecania i zakurzenia ulic Wieliczki — ulice, place i chodniki zmieniły swój wygląd.

Nie wierzcie! My jednak stanowczo twierdzimy, że zmieniły. Należy tylko dodać, że wygląd ich zmienił się na gorzej.

Ha, cóż — pomyślał sobie pracownicy MRN w Wieliczce — czas robi swoje. I rzeczywiście: czas robi swoje, ale za to MRN w Wieliczce — w tej dziedzinie nie robi nic.

Poważnym konkurentem Wieliczki w uzyskaniu pierwszeństwa w zanieczyszczeniu ulic i placów jest miasteczko — Brzesko Nowe. Bije ono Wieliczkę na głowę, gdy chodzi o wygląd placów targowych, ulega natomiast Wieliczce, gdy chodzi o zakurzenie ulic.

Trudno jest w tej chwili zdecydować, komu należy się w tym przypadku palma pierwszeństwa. Decyzja ta będzie niewątpliwie łatwiejsza po otrzymaniu wyjaśnień z Miejskich Rad Narodowych w Wieliczce i Brzesku Nowym.

(Opracowano na podst. koresp. St. Olchawskiego, L. Reicha, i J. Węgorzewskiego.)

...Uradziliśmy z mężem przystąpić do spółdzielni

Zebrań było zapowiedzianych na godz. 5 po południu. Ale już na pół godziny przed tym, sala domu gromadzkiego w Łodygowicach w powiecie żywieckim zaczęła się powoli zapełniać. Było ich chyba z 30, gdy przewodniczący GRN ob. CEMBALA otworzył zebranie poświęcone sprawie założenia spółdzielni produkcyjnej.

Na przewodniczącego zebrania proponuje ob. GACKA. Oklaski potwierdziły trafność tej propozycji.

Jako pierwszy punkt postawiono sprawę omówienia statutu spółdzielni produkcyjnej. Jakkolwiek znane niejednemu z obecnych na sali chłopów, to jednak z uwagą wysłuchali oni objaśnień ob. KNAWY na temat obywatelskich obowiązków, dzielnic dochołu spółdzielczego itp.

Pierwszy zabral głos w dyskusji ob. W. POLEWCZYK. Interesowało go obliczenie

dotychczasowej w spółdzielni produkcyjnej oraz sprawy inwentarza podstawanego przez członka spółdzielni na działce przyzgodowej. Opowiadał także, jak to znalazł chłopka z Pilicy w pow. olkuskim ob. M. Kosiaka przekonała się do zespolonej gospodarki po wycieczce do spółdzielni produkcyjnej na Ziemiach Zachodnich.

— Dawniej to nawet słyszałem nie chciało o przystąpieniu do spółdzielni, a teraz jeszcze innych przekonuje — dodał na zakończenie Polewczyk.

Wśród obecnych na zebraniu znalazł się również niezdecydowany do przystąpienia do spółdzielni, a teraz jeszcze innych przekonuje — dodał na zakończenie Polewczyk.

Do omówienia pozostała jeszcze sprawa nazwy dla powstałej spółdzielni produkcyjnej.

— „Postępi”, „Lepsze jutro”, „Przyszłość” — zaczęły padać propozycje.

— Dajmy jej nazwę „Iskra” — zaproponował ktoś z głębi sali — jest przecież jeszcze

Szczególnie drobniarstwo zastanawiano się jaki obrać typ

— Słusznie, Słusznie — padły głosy aprobaty.

Przewodniczący miał już zamknąć zebranie, gdy na se-

— Dajcie no statut — powiedziała — wście, że zawsze byłem za spółdzielnią. Trochę zawahałam się, ale uradziłam się z mężem przystąpić.

Tak to do grona spółdzielców łodygowickich przybył jeszcze jeden członek.

T. CIESLAR, koresp.

Samoista, duża koparka spoczęła na swoich stalowych gaśnikach w głębokim, wygrzonym przez siebie wykopie. Cierniowie, oczekując wodą i błyskając czasem ciekawie szybami okienek kabiny, oczekiwała koparkę na zakończenie burzy.

Wreszcie pioruny ucichły, burza przeszła i lekki wiatr zaczął oczyszczać niebo z niebezpiecznych już chmur. Po kilku godzinach na ciemne baraki, wielkie wykopy i obryzki zmalały zwały terenu Zarządu 6 spłynęła seledynowa, nocna powłoka i spozar rzędzących chmur wyłaziła pyzła twarz księżycy.

Nocny Wędrownik ciekawie zaczął lustrować okolice, sumiennie oceniając postępy robot na największej budowie Śześcioal. Wreszcie spojrzenie jego padło na koparkę i zaciękawczy się tym wielkim samotnikiem, silnie oświetlił jego stalowe kształty. — F-11-059 — przeczytał Nocny Wędrownik w świetle swojej zielonkawej latarki. Po chwili jednak zainteresował się porożkami ludzimi i długo z ciekawością mniósł oglądał. Był bardzo dumna bo słyszał z ich ust same słowa podziwu.

— 10 lat jak nic pochodzi — powiedział jeden z nich — maszyna jak cacko.

Trochę się tym zmartwiłam, że tak krótko mam żyć, ale omyślałam sobie, że jak mój opiekun będzie dla mnie dobry, to z pewnością będę żyła dłużej.

— Wazy 42.000 kg — słyszałam słowa wysokiego osobnika z olwkiem i notesem w ręku, z którego czytał właśnie głośno. — Koparka

tyżkowa E-1003, posiada silniki elektryczne i może pracować do najbliższego kapitalnego remontu 3900 godzin — czytał dalej z zadowoleniem.

— Sprzętem roboczym koparkę może być szufla czołowa, wabakłowo posuwana o napędzie łańcuchowym lub również czepak łonowy oraz żuraw dźwigowy...

Kartki z pamiętnika koparki

bywanej, stawałam się coraz cięższa i z trudem poruszałam się. A najwięcej martwił mnie fakt, że mój opiekun nie słyszał moich rozpaczy, więc jakś szalał w swojej kabine. Nie dziwnego, gdyż był koniec miesiąca i jak zwykle groziło nam nie wykonanie planu. Ale dlaczego od początku miesiąca zamiast pracować ze mną, wysypiał się w kabinie? Powoli zaczęłam grzeznąć w rozmożli glinie, mimo, że operatorem się wszelkimi siłami, gdyż wiedziałam, że jeżeli ugrzęznę, to nie będę mogła pracować przez kilka dni. Operatorem na nieszczęście nie rozumiał mnie, nie czuł że jestem chora, że organizm mój już pracuje. Zaczęłam gwałtownie włączać lewarki od klawiaty hydraulicznej, szarpając nieostrożnie przy skretach. Z bólu zaczęłam płakać łustymi łzami przez rurki hydrauliczne, lecz operator nawet tego nie zauważył. Z trudem dźwigałam na wagony ciężką, rozmożli ziemię, boleśnie uderzając za każdym razem łyką o gaśnienie. Aż... no stało się. Z trząskiem pękł bolec u gaśnienia, a równocześnie elektryczny silnik zawraczał przeciągle i umiłki. Cisza...

— A co się tam dzieje — usłyszałam ciekawie w rozpaczy i odwróceniu na dalsze wypadki. To wołał instruktor Działu Gł. Mechanika ZRZ. — Co wy tam wyrabiacie mój podniesieniem głosem — przecież maszyna zepsuta.

Mój operator zaklął brzydki i zaczął schodzić z kabiny.

— Maszyna nie nie warta — rzekł ze złością, plując na mnie pogardliwie.

— Ej coś mi się zdaje, że to nie maszyny wina, ale wasza — obywała Kowalewski — usłyszałam odpowiedź instruktora, co mnie pocieszyło, to trochę, po tych obraźliwych wypowiedziach operatora. — Ciekawy jestem co robicie w czasie przeznaczonym na konserwację maszyny.

— Co za gadanie, przecież wiem co do mnie należy — skłamałam ku mo-

jemu churzeniu operatora, bo przecież dwa tygodnie minęło od ostatniej jego „konserwacji”. Instruktor jednak nie wierzył. Oglądał mnie troskliwie, aż wreszcie zadowolony.

— Jak tak dalej będziecie robili! Kowalewski, do daleko nie zajdziecie. Cztery dni postój takiej maszyny, to wiecie jakie straty dla budowy? A wam coś ostatnio za dużo boleć nawala, za dużo macie awarii? Za mało troszczyście się o maszynę — powiedział jeszcze odchodząc.

— Ot bredzi — splunął jeszcze raz z pogardą operator Marian Kowalewski i kopnął mnie ze złością. — Mnie w tym miesiącu zarobię przez tego trupa...

2. marzec 1952 r. Oddechaliśmy — nieco. Wreszcie poznaliśmy się na moim operatorze i zwinili go z pracy. Znalezione go pijanego w pracy i dostał dyscyplinarne zwolnienie.

Pracuję teraz z nowym operatorem. Trochę się go bałam początkowo, ale nie było powodu. Jest młody, ma jasne włosy i jasne oczy i nazywa się Józef Świądek. Poznałam go od razu do niego zaufanie. — Przy nim będzie mi dobrze — pomyślałam, kiedy oglądał mnie skrupulatnie i troskliwie czyścił i smarował. Przeglądał dokładnie rurki hydrauliczne, tłoki w cylindrach, zmienił oleje w silnikach i maszynie, wysmarował łożyska łożówek i dopiero kiedy skończył te czynności, poklepał mnie serdecznie po silniku. — Będziecie teraz pracowali koparkę moja mila — zaśpiewał wesoło i wydrapał się do kabiny. Za chwilę i ja zaśpiewałam radośnie mocą potężnych motorów i kierowana lekko i pewną ręką mojego opiekuna zaczęłam znowo pracę. Czuliśmy się jak rodzina. Operator rozumiał każdy mój ruch, a ja znowu natychmiast reagowałam na każdą myśl jego. Pracowaliśmy jak sprawnie i tak pewnie, że w dniu tym nalaadowaliśmy o wiele więcej ziemi niż wyrosła norma.

Wtedy skończyliśmy po 10 godzinach pracę, mój nowy opiekun nie pozostawił mnie na pastwę losu, ale znowu troskliwie czyścił i konserwował mój stalowy organizm, jak to uczynił na początku. — Następnie zmieniła musi ci odebrać ode mnie gotową o pracy, koparkę młoda — przemawiał do mnie nie przerywając pracy. Byłam wówczas naprawdę szczęśliwa.

18. lipiec 1952 r. — Hurra! Hurra! Zdobiliśmy pierwsze miejsce we współzawodnictwie. Wykonaliśmy stale 290 proc. normy, no i odnieśliśmy zwycięstwo nad innymi koparkami i operatorami. Mój opiekun został mianowany brigadziestą operatora. A prócz tego, — prócz tego został wybrany na zebraniu załogi na delegata do Warszawy na Zlot Młodych Przedowników. Byłam bardzo dumna z niego i z siebie, bo przecież mnie też w dużej mierze zawdzięcza mój opiekun swoje zwycięstwo. Staliśmy mu jak mogłam i pod jego troskliwą opieką nie miałam ani jednej awarii, ani jednego dłuższego przestoju.

Mój opiekun przemawiał do mnie dzisiaj długo i serdecznie. Szepotał mi o swojej radości z wyróżnienia i obiecał opowiedzieć mi o wszystkim, co zobaczy i usłyszy w pięknej Warszawie.

— Tobie zawdzięczam mój sukces — mówił z dumą i radością, — Twojemu wspaniałemu, stalowemu mechanizmowi. Na Zlocie będę opowiadał towarzyskom o tobie — mówił cicho...

N a tym kończył się pamiętnik. Nocny Wędrownik z lekkim westchnieniem schował kartki do zanzardza i dopiero wówczas spostrzegł, że jest już późna pora. Na wschodzie, tam gdzie niebo styka się z ziemią, gwiazdy zaczynały błędnąć i powoli pórorki przybierały różowy kolor. Ledwie zdążył pobłdyć już księżyc zniknął na zachodzie, kiedy niebo zakrył się nie miliardami złotych promieni i na rozległe budowy Kombinat Nowej Huty padło pierwsze ciepłające światło wschodzącego słońca.

TADEUSZ CZUBAŁA

